Nr. 25. Dnia 25 stycznia. Czwartek. Dnia 13 (25) stycznia 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Nawrócenie św. Pawła.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 59	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 29 w.	Poniedz:	Franciszka Salezego.
Piątek:	Polikarpa B. M.	Zachód „ 4-ej „ 25	Zachód „ 7 „ 36 r.	Wtorek:	Martyny Panny M.
Sobota:	Jana Chryzostoma B.	Długość dnia godzin „ 8 „ 23	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 0 (st. 4 c. 3)	Środa:	Piotra Nolaski.
Niedziela:	Flawiana i Leonidysa.	Przybyło „ 0 „ 45	Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 1°.	Czwartek:	Ignacego B. M:

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miłosza, jutro Skarbimira.

Zgromadzenia: Sesja wyborcza członków zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy. (Sala magistratu—5 po południu.)— Posiedzenie członków wydziału ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krakowsk.-Przedm.—5½ po południu.)—Sesja kwartalna członków zgromadzenia kucharzy. (Lokal zgomadzenia—6 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji czwartej drobnego przemysłu i handlu warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Kancelarja resursy—od 7—9-ej wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Zabawy: Bal dla członków Towarzystwa cyklistów oraz osób wprowadzonych. (Sala resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Hugonoci" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Broggi-Muttini'ego); jutro „Carmen" (opera—z udziałem panny Emmy Leonardi oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego);—**Rozmaitości**: dziś „Właściciel kuźnic" (dramat—wznowienie); jutro „Jakób Warka"; — **Mały**: dziś „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). **(7½ wieczorem.)**

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 19698 rs. 28 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Grażdanin* donosi, iż w d. 20-ym b. m. w radzie państwa rozpoczęto czytanie projektu, dotyczącego reformy wykształcenia żeńskiego. Projekt dzieli się na cztery następujące części: 1) o reformie gimnazjów żeńskich; 2) o reformie kursów pedagogicznych; 3) o reformie szkół żeńskich niższych i 4) o szkołach Maryjskich.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w końcu bieżącego miesiąca lub początkach przyszłego nastąpi ogłoszenie nagród dla eksponentów zeszłorocznej wystawy hygienicznej w Petersburgu.

= W *Praw. wiest.* ogłoszono chwilowe przepisy o sposobie pobierania opłat konsularnych. Opłaty te przyjmowane będą jedynie w monecie brzęczącej, mającej obieg w danej miejscowości, według kursu, ogłaszanego przez departament celny do obrachunków na komorach.

= Wydział budowlany warszawskiego rządu gubernjalnego zamieszcza w organie urzędowym co nastepuje: „Z protokułu, sporządzonego po obejrzeniu prób i wzorów cegły, okazało się, że prawie wszystkie cegielnie nie stosują się do prawem określonego rozmiaru cegły, a wyrób jej nie dokonywa się z gliny, przed zimą przygotowanej, lecz wprost z gruntu wyjętej, nieprzemieszanej dostatecznie, skutkiem czego na wyrobach znajdują się rozmaite warstwy oraz przymieszki, ujemnie wpływające na gatunek cegły. Z tego powodu właściciele cegielni zostali zobowiązani do ścisłego przestrzegania następujących przepisów: 1) rozmiary cegły winny być: długość $11_{,34}$ cale, szerokość $5_{,67}$ i grubość $2_{,835}$ cale russkiej miary. Takich rozmiarów cegły mają wyrabiać wszystkie cegielnie, z wyjątkiem wyrabiających cegłę na własny użytek. 2) Każdy fabrykant obowiązany jest przed zimą przygotować taką ilość gliny, jaką ma zamiar wypalić na cegłę, wyrób zaś ze świeżej gliny, która przez zimę nie wyschła, surowo jest wzbroniony. 3) Przemieszanie gliny, zwłaszcza gdy zachodzi potrzeba dodania piasku, jest konieczne, a ponieważ czynność ta nie może być ręcznie w sposób dokładny wykonaną, przeto wszyscy właściciele obowiązkowo powinni posiadać odpowiednią maszynę do mieszania gliny. 4) Każdy fabrykant powinien zawczasu przedstawić swoją cechę, a jeżeli posiada kilka cegielni, w każdej ma być inna cecha; po pierwszem wypaleniu, próby cegły należy komisji technicznej przedstawić. 5) Przedsiębiorca, zamierzający założyć nową cegielnię, obowiązany jest przedstawić świadectwo chemika, stwierdzające, że glina w danej miejscowości odpowiada wszelkim warunkom, wymaganym do wyrobu dobrej cegły, a nadto winien się zastosować do wszelkich obowiązujących w tym względzie przepisów. 6) W celu przestrzegania powyżej wydanych przepisów, zostanie ustanowioną specjalna inspekcja.

= Właściele częściowi t. z. łachy wiślanej, sprzedający z niej lód wywożony do Warszawy, obowiązani byli ponosić opłatę rogatkową, ponieważ pomieniona łacha stanowiła granicę Warszawy. Z wcieleniem wsi Kamionka do Warszawy i łacha znalazła się w jej granicach—obecnie zatem zainteresowani właściciele zwrócili się do magistratu z prośbą o pozwolenie przewożenia lodu przez rogatki bez opłaty. Jak się dowiadujemy, do zdecydowania tej prośby ma być ustanowioną osobna komisja, złożona z urzędników miejskich, przedstawiciela dzierzawcy dochodu rogatkowego i obywateli miejscowych.

= W d. 7-ym lutego r. b. w sali losowań urzędu loterji odbywać się będzie wliczenie do koła 23,500 numerów 162-ej loterji klasycznej. Ciągnienie pierwszej klasy tejże loterji odbędzie się w d. 8 i 9-ym t. m.

= Na dziś naznaczona jest sprzedaż jednej nieruchomości, zaległej Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy w opłacie raty kwietniowej z r. z. Nieruchomość ta mieści się przy zbiegu ulic Zgody i Złotej i obciążona jest pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 16,000. Sprzedaż rozpocznie się w kancelarji rejenta przy sądzie okręgowym warszawskim, p. Teodora Walęckiego, od rs. 24,000; vadium wynosi rs. 3,200. Rata kwietniowa wynosi rs. 570 kop. 85; rata październikowa rs. 574; sumy te nowonabywca wnieść będzie obowiązany przed d. 1-ym lutego r. b., w przeciwnym razie na nowo rozpoczęte będą kroki egzekucyjne.

= Wczoraj, o godz. 5½ po południu, odbyło się w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności posiedzenie wydziału wsparcia. Zaproszono na opiekuna ubogich cyrkułu II-go p. Konstantego Dąbrowskiego; ksiądz Siewierski wypłacił rs. 20, nadesłane przez księcia Romana Sanguszko ze Sławuty, podupadłej wdowie N.; przyznano zasiłki za I-sze półrocze na pomoce naukowe po rs. 75 z zapisu ś. p. dra Orzechowskiego dla trzech rodzin, posyłających dzieci do zakładów naukowych, z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej po rs. 60 na pomoce naukowe dla 5-iu rodzin kształcących dzieci, z zapisu ś. p. adwokata Chodorowskiego po rs. 50 na pomoce naukowe dla 2-ch uczennic gimnazjum żeńskiego, zakwalifikowanych przez p. Hajotę, a to zgodnie z wolą zapisodawcy; dalej przyznano wsparcie z zapisu ś. p. Rapackiej rs. 16 ośmiu szwaczkom oraz z tegoż zapisu rs. 6 dwom nauczycielkom. Jedną wdowę zakwalifikowano do obiadów gościnnych, drugą do stałego miesięcznego wsparcia rublowego.

= **Z teatru i muzyki.**

* Powodem zmiany wczorajszego widowiska w teatrze Rozmaitości, gdzie zamiast „Bajek" afisz ogłosił po południu komedję Sardou „Nasi najserdeczniejsi", była niedyspozycja pana Nowickiego.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Hugonoci", z udziałem panny Drog i p. Durota.

* Afisz dzisiejszy teatru Rozmaitości ogłasza wznowienie „Właściciela Kuźnic".

* Teatr Mały daje dzisiaj po raz 26-ty „Zaklęty zamek" Millöckera.

Operetka ta śpiewaną będzie również jutro.

Pojutrze w teatrze Małym pierwsze przedstawienie nowej trzyaktowej krotochwili Jordana „Myszy bez kota".

* Stoliki magnetyczne" gromadzą co przedstawienie licznych widzów.

Wczoraj sala przy ul. Daniłowiczowskiej znowu była całkowicie zapełniona na tej okolicznościowej i wielce zabawnej krotochwili.

Widowiska dopełniała operetka „Weseli spadkobiercy", w której p. Morozowicz, jako komendant, pobudzał słuchaczy do serdecznego śmiechu.

* Jutro w teatrze Rozmaitości zamiast „Półświatka" dany będzie „Jakub Warka".

* Artystka naszej opery, p. Anna Marszałkowska. poniosła wczoraj ciężką stratę przez śmierć matki, ś. p. Juljanny z Lubowiedzkich Szczodrowskiej.

Zmarła była żoną znanego niegdyś artysty-fotografa w Warszawie.

* W dalszym ciągu na tombolę, odbyć się mającą w dniu 4-ym lutego r. b. na korzyść kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich, nadesłali fanty: pp. Władysław Rittendorf, Teofil Fuks, E. Dukrzta Dukszyński, Anna Thonnes, Sala licytacyjna 2-ga przy ulicy Senatorskiej, Maurycy Gimsel, Franciszek Gachet, Towarzystwo papierni „Soczewka", Franciszek Dąbrowski, Emilja Lau, fabryka cukierków słodowych „Leliwa", Jadwiga Przewóska, tani sklep Marszałkowska nr. 119, A. Piekarski, I. Pawłowski, A. Popielewski, Wacław Kwiatkowski i Gustaw Lohse.

= .Wyprzedaż.

W uzupełnieniu notatek z wyprzedaży dzieł w Salonie artystycznym na Nowym-Świecie zaznaczamy, iż wczorajszy dzień pod względem ruchu sprzedażnego był równie pomyślny, jak i poprzednie i że prócz wielu drobnych szkiców, sprzedano kilka obrazów w cenie od rs. 200 do 500.

Na liście artystów, których prace chętnie kupowano, między innymi widzimy: Popławskiego, Kazanowską, Skoniecznego, Ad. Stromfeldównę, Kasiewicza, Brodowskiego, Masłowskiego, Tracewskiego, Skibińskiego, A. Kanigowską, Z. Stankiewiczównę i Fr. Wastkowskiego.

Sprzedano z wolnej ręki: Z. Andrychewicza „Krajobraz"; P. Szyndlera „Główkę kobiecą"; Tytusa Maleszewskiego „Portret mężczyzny" i Fr. Żmurki „Biust kobiety".

Licytacja trwać już tylko będzie przez dziś i jutro, poczem Salon, przywdziawszy zupełnie nową sukienkę, wróci do dawnych objawów i będzie zwykłą wystawą prac naszej kolonji artystycznej.

Dziś w dalszym ciągu wyprzedaż odbywać się będzie od godz. 11-ej przed południem do 7-ej wieczorem.

= Wybory w kasie obrończej.

W uzupełnieniu wiadomości o walnem zebraniu uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych, odbyć sie mającem w niedzielę d. 28-go b. m., spieszymy nadmienić, że z zarządu tejże kasy po odbyciu 2-letniej kadencji wychodzą obecnie pp.: Henryk Krajewski, Andrzej Wolff i Stanisław Leszczyński.

Podług ustawy, występujący z zarządu członkowie nie mogą być wybrani ponownie na kadencję następną.

Na ich więc miejsce wejść muszą trzej nowi członkowie,

Z dotychczasowego składu zarządu pozostają w nim jeszcze na r. b. wybrani dopiero przed rokiem pp.: Juljusz Benzef i Oskar Szeller.

= Zabawa kostjumowa.

Towarzystwo pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy urządza w nadchodzącą sobotę, w lokalu własnym, bal kostjumowy dla swoich członków, ich rodzin i wprowadzonych gości, na który uzyskano już pozwolenie.

Uczestnicy niekoniecznie obowiązani są do kostjumów.

Damy mają być w maskach lub bez masek.

Goście o godz. 12-ej w nocy zdemaskują się, poczem nastąpią tańce.

Początek zabawy o godzinie 9-ej wieczorem.

Bilety wydają się imienne.

= O zwrot składek.

Z powodu wzmianki naszej o wystąpieniu byłych pracowników kolei nadwiślańskiej z podaniem o zwrot reszty wkładów, z których przy opuszczaniu służby kolejowej, połowę tylko odebrali, otrzymujemy ze źródła kompetentnego wyjaśnienie następujące:

W § 19-ym ustawy b. kasy emerytalnej powiedziano, że uczestnicy tej kasy przy wyjściu ze służby na własne żądanie mają prawo do otrzymania z kasy połowy wkładów swoich bez procentów.

Z prawa tego większość uczestników przy opuszczaniu służby korzystała, niektórzy zaś zwrotu połowy wkładów swoich nie żądali, skutkiem czego wkłady te pozostawały w kasie do ich rozporządzenia.

Otóż warunek, określony powyżej wymienionym § 19-ym ustawy b. kasy, włączony został do warunków likwidacji b. kasy zjednoczenia, jak wiadomo, już zatwierdzonych i mających moc obowiązującą, skutkiem czego podania o zwrot reszty nie osiągną zamierzonego celu, bowiem tylko ci, którzy nie odebrali w czasie właściwym połowy wkładów swoich, będą mogli otrzymać je bez procentów po załatwieniu niektórych formalności, dotyczących przeprowadzenia likwidacji, co w ciągu kilku tygodni ma nastąpić.

= Tajemnicza zbrodnia.

Właściciel domu pod nr. 101-ym przy placu Zamkowym, Władysław Suski, znany był w swojej dzielnicy z niezwykłej oszczędności.

Posiadał dom, niewielki wprawdzie, bo trzypiętrowy o dwu tylko oknach frontowych, ale bez grosza długu.

Suski zajmował jeden tylko pokój frontowy na pierwszem piętrze, i jakkolwiek liczył lat 66, stróża nie trzymał.

Do zamiatania najmował wyrobników, zaś latarnie na schodach sam zawsze zapalał.

Do takiej oszczędności nie był wcale zmuszonym, posiadał bowiem nadto podobno dom jeden, czy nawet dwa na Pradze, a prócz tego kolonję, zaś syn jego majątek ziemski w gub. łomżyńskiej.

Codziennie przychodziła do niego od lat już kilku Urszula X., znana wszystkim lokatorom.

Przez czas jakiś mieszkała razem ze Suskim, lecz w lecie wyprowadziła się na kilka tygodni, zaś po powrocie przychodziła często wieczorem, a wychodziła rano do roboty.

Onegdaj, we wtorek, latarnie na schodach nie były zapalone.

Jeden z lokatorów zaalarmował sąsiadów; udano się do mieszkania.

Drzwi były zamknięte.

Kiedy, mimo silnego stukania i wołania, nikt się z wewnątrz nie odzywał, przypuszczano, że Suski już śpi, niechciano więc budzić starca.

Przez cały dzień wczorajszy Suskiego nie widziano.

Ów lokator, w obawie, czy latarnie zostaną zapalone, zawiadomił dozorcę policyjnego, który w towarzystwie kilku osób przybył popołudniu do mieszkania Suskiego.

Drzwi otworzono przemocą; obecnym przedstawił się widok straszny.

Na środku pokoju leżał Suski twarzą do góry; w usta miał wciśnięty koniec poduszki, na czole krew zczerniałą; odzież widocznie przemocą rozpięta.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że Suski miał ciężką ranę w czole, zadaną jakiemś tępem narzędziem.

Uderzenie było tak silne, że kość czołowa pękła i mózg wypadł.

Okazało się dalej, że pod kuferkiem, stojącym przy stole pod oknem, była kałuża krwi, co naprowadza na domysł, że zbrodnia w tem właśnie miejscu została spełniona i że dopiero póź niej kałużę krwi zasłonięto kuferkiem.

Drzwi wejściowe były zamknięte na zatrzask, zaś drugie odchylone; klucz od drzwi znaleziono na stole.

Że zbrodnia spełnioną została w celu rabunku, wnosić można ztąd, iż w całem mieszkaniu panował nieład, odzież zaś Suskiego była porozpinana.

Zbrodni dokonano widocznie onegdaj po południu przed zmierzchem.

Na miejsce strasznego wypadku przybyła wczoraj komisja sądowa, która po spisaniu protokułu mieszkanie opieczętowała.

W tym właśnie czasie do mieszkania zapukała Urszula X., która przybyła, nie wiedząc o niczem; zaraz ją też aresztowano.

Liczy ona lat około 40.

Suskiego po raz ostatni widziała we wtorek około godz. 12-ej w południe.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu w domu pod № 5-ym przy ul. Widok Bronisławowi Ruśkiewiczowi skradziono różnych rzeczy na sumę 205 rs. — Janklowi Fridmanowi pod № 18-ym przy ul. Bugaj zabrano zegarek srebrny i łańcuszek z rublem srebrnym.

= Bez wieści.

Mieszkaniec Saskiej Kępy, Franciszek Szymański, liczący 38 lat wieku, w d. 22-im b. m., celem załatwienia interesów, udał się do Warszawy, skąd już nie powrócił.

Rozwinięte niezwłocznie poszukiwania, do pomyślnego rezultatu nie doprowadziły.

Zachodzi obawa, czy Szymański, wracając w nocy do domu, nie wpadł w przerębel i nie utonął.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkały w domu pod № 44-ym przy ul. Nowy Świat inżenier, Piotr Zenowicz, nagle zasłabł, skutkiem czego odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z objawów, jakie szybko nastąpiły, należy mniemać, iż Zenowicz, w celu pozbawienia się życia, zażył truciznę.

Stan nie jest groźny; wkrótce nastąpiło polepszenie.

= W tańcu.

Na Szmulowiźnie 20-letni Jan Pawlik, tańcząc na weselu u Drabińskich, potknął się i złamał nogę.

Z powodu silnego nadwerężenia mięśni, lekarze obawiają się, iż zajdzie potrzeba amputacji.

= Krwawy figiel.

W fabryce Prószyńskiego przy drodze górczewskiej robotnik, Fabjan Śliwiński, zabawiał się zatrzymywaniem ręką koła rozpędowego u motoru gazowego.

Następstwa żartów były fatalne, koło bowiem oderwało Śl. trzy palce u lewej ręki.

Poszwankowany, po udzieleniu pierwszej pomocy, leczy się w domu.

= Pożary.

Wczoraj, o godz. wpół do 9-ej wieczorem, w domu Krajterkrafta przy ul. Sierakowskiej pod № 3-im, w mieszkaniu Moszka Kalksztejna na 1-m piętrze zapaliła się belka wpuszczona w luft kominowy, a następnie podłoga i sufit w mieszkaniu parterowem, zajmowanem przez Lewka Włodawera.

Przybyli na miejsce pożaru topornicy oddziału nalewkowskiego straży ogniowej wyrąbali część sufitu, podłogi oraz belki i pożar stłumili.

Straty w ruchomościach nieznaczne.

Prawie jednocześnie z pierwszym pożarem wybuchł ogień przy ul. Żelaznej w domu pod № 85-ym w sklepie mydlarskim Majera, gdzie od wiszącej lampy zapalił się sufit.

Ogień ugasili topornicy z oddziału mirowskiego bez dalszych następstw.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 27-go stycznia osoby, zwolnione od opłaty za karty pobytu, winny się zaopatrzyć w stosowne legitymacje u właściwych komisarzy cyrkułowych.

— D. 27-go stycznia, w salonie hotelu Polskiego dany będzie wieczór tańcujący szwajcarskiego Towarzystwa dobroczynności w Warszawie.

— D. 27-go stycznia dany będzie w resursie kupieckiej bal dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości, w czasie którego odbędzie się wspólna wieczerza składkowa.

Z muzyki.

P. Marja Wąsowska, której udział stanowił główną osnowę wczorajszego koncertu w Towarzystwie muzycznem, ofiarowała licznemu tłumowi słuchaczów nader obfitą wiązankę drobiazgów fortepjanowych, z pomiędzy których jedynie etiuda Chopina (A minor) wzbijała się w eteryczne przestworze sztuki poważnej, przeczystej.

Nie chcemy przez to bynajmniej obniżyć wartości tego popisu, który cieszył się powodzeniem olbrzymiem i zasłużonem, gdyż artyzm wypowiadać się może niekoniecznie w formach olbrzymich, jakiemi posiłkują się np. Bach lub Beethoven w swych arcydziełach, imion zaś tych, niestety, tym razem program popisu utalentowanej wirtuozki nie zawierał.

Przewinął się więc wobec słuchaczów Scarlatti, którego „Pastorale" i „Capriccio" stały się jakby wyłącznym przydomkiem kompozytorskim, gdy tymczasem autor ten napisał całe setki utworów rytmicznych, niepozbawionych dotychczas siły życiowej, utworów, które mogłyby śmiało zastąpić owe po raz setny powtarzane „Pastorale" i „Capriccio".

Pod wpływem widocznego usposobienia kapryśnego Scarlatti podał dłoń Schumannowi, którego „Papillons", wyrzeźbione w wielu epizodach wyśmienicie, niepotrzebnie w finale uganiały się za siłą, wcale nie motylkową.

Następnie artystka przerzuciła się z dziedziny kosmopolitycznej na niwę bliższą. I oto opowiedziała „Legendę" Paderewskiego, wyśpiewała „Krakowiaka" (Fis-major) Z. Noskowskiego, wyśpiewała go zaś z szczerością i serdecznością.

Rytmami temi rozbrzmiewała i „Humoreska" P. Maszyńskiego, jedna z najudatniejszych kompozycyj fortepjanowych pana Piotra.

Do rzędu rzeczywistych nowości zaliczyć należy wykonanie „Gawota" Wł. Żeleńskiego, utwór, wyróżniający się zarówno odrębnością pomysłów, jak i artyzmem opracowania szczegółów.

Zręczny „Walc" St. Niewiadomskiego należy do rzędu utworów salonowych, które niewątpliwie zjednają sobie licznych zwolenników wśród rzeszy, uprawiającej kult fortepjanowy.

Wykonanie wszystkich drobiazgów, z pomiędzy których „Gawotowi" Żeleńskiego należy się miejsce najprzedniejsze, charakteryzowało się przejrzystością, finezją rysunku muzycznego, tak, że gdyby nie pewna dążność do popisywania się objawami siły fizycznej, nie mielibyśmy prawie nic do zarzucenia.

Ze względu jednak na treść i sposób traktowania, etiuda Chopina stanowiła punkt najwyższy tego popisu, który świadczył wymownie, że artystka w pracy nie ustaje i na zdobytych już laurach nie zasypia.

Co prawda, wobec entuzjastycznego przyjęcia, jakie wczoraj było udziałem panny Wąsowskiej, o jakiemkolwiek zasypianiu i mowy być nie mogło.

Artystka zmuszoną była do zdwojenia niemal programu, który powiększył się przez dodanie etiudy „Elfenspiel" Heimanna, tarantelli Moszkowskiego, która była iście wirtuozowym wybuchem, prześlicznej pieśni „*Du bist die Ruh*" Schuberta-Liszta, oraz walca (Es major) Rubinsteina.

Zasłużonem również powodzeniem cieszył się popis wokalny panny Heleny Ehrentraut. Śpiewaczka, obdarzona ładnym mezzo-sopranem, wykonała szereg pieśni, wśród których szczególniej przemówiły do słuchaczów utwory Maszyńskiego: „Serce pęka mi z bólu" prawdziwa perełka liryczna nowszej literatury pieśniarskiej, oraz nader zgrabny romans „Zapóźno serce", na ogólne żądanie bisowany.

Programu dopełniał udział p. Fryderyka Philippa wiolonczelisty, który wykonał dwie części koncertu (D minor) I. Raffa, tarantellę Poppera, oraz „Arję" Bacha, stanowiącą jeden z najpiękniejszych objawów głębokiego liryzmu tego potentata muzycznego. Wykonanie tej arji było zarazem najlepszym popisem wiolonczelisty.

Koncert wczorajszy cieszył się więc powodzeniem, które Towarzystwu muzycznemu w sezonie bieżącym przyświeca stale.

St. Ciechomski.

Nekrologja.

Ś. † P.

EMILJAN ZEITHEIM,

rejent miasta Sokołowa, gubernji siedleckiej,

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 21-go stycznia r. b., przeżywszy lat 42. Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafjalnego w Sokołowie i przewiezienie takowych na stację Sokołów kolei małkińskiej, a ztamtąd do Kielc dla złożenia w grobie rodzinnym nastąpiło dnia 24-go b. m., o czem pozostała w głębokim smutku żona zawiadamia krewnych, życzliwych i przyjaciół.—458

Ś. P.

Jerzy syn Michała

Wołkiński,

sędzia pokoju m. Chęcin, gubernji kieleckiej,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Warszawie dnia 23-go stycznia 1894 r., przeżywszy lat 52.

Pogrążona w głębokim smutku wdowa i rodzeństwo zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na przeniesienie zwłok z mieszkania ulica Marszałkowska № 44 do Uspieńskiej Cerkwi przy ulicy Miodowej dnia 13 (25) stycznia. to jest we czwartek, o godzinie **3-ej i pół** po południu, a także na żałobne nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok z tejże cerkwi w dniu następnym, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, na cmentarz prawosławny wolski. 128

B. P.

Józef Baumritter,

KUPIEC,

po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 25, o czem pozostała w nieutulonym żalu rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych. O dniu pogrzebu będzie oddzielne zawiadomienie.

Ś. † P.

JULJAN ŁASKI

b. właściciel Jagodnego,

po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu, w d. 24-ym stycznia r. b., przeżywszy lat 66.

Pogrążeni w smutku: żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych i przyjaciół na pogrzeb, w m. gubernjalnem Siedlcach odbyć się mający w d. 26-ym b. m., tj. w piątek, o godz. ***11-ej*** przed południ.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, **22-go stycznia.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Mounet-Sully przedstawił Hamleta na swój sposób. Gdy niemiecki Hamlet jest otyły, niedołężny, astmatyczny i filozoficzny, Hamlet francuski jest to neurostenik, fizycznie i moralnie rozczochrany, którego czeka paraliż. Sonnenthal wyraził się, że tak potężnego tragika francuzi jeszcze nie mieli, tylko trzeba się oswoić z właściwościami temperamentu i deklamacji francuskiej.

W operze cesarskiej niema ani *pierwszej*, ani *trzeciej* maskarady, są tylko *dwie*, więc obie zawsze przepełnione, ścisk taki, że tłum zaledwo poruszać się może. Jest to widowisko zawsze zajmujące; ramy wspaniałe, cała widownia opery połączona ze sceną; mężczyzni w stroju balowym—gigerle przyjęli tego roku białe, filcowe kapelusze—kobiety w dominach, są i inne jako djabły, listonosze, jaskółki, łabędzie, ale te giną w tłumie. Zabawą całą kierują domina, które oczywiście do każdego, więc i do arcyksiążąt mówią *ty*, tylko domina intrygują swoich znajomych; nie itrygowani podpierają ściany i schody; ogólnej zabawy być nie może, ale w licznych grupach i gronach idzie żywo; Edward Strauss przygrywa; około godziny 1-ej po północy już się jednak sala opróżnia, zapustnicy przenoszą się do restauracyj i kawiarń. Tylko też po obu operowych maskaradach ma Wiedeń niby nocny ruch *à la* Paryż i Berlin.

Wystawa muzyczno-teatralna stała się także przedmiotem srogich napaści w radzie miejskiej. Dyrektor byłej wystawy wystosował do rady miejskiej replikę, z której jeden ustęp tu przytoczę: „...Uroczy teatr, zbudowany na czas pięciu miesięcy ofiarnością kilku ludzi, przedstawił Wiedniowi w tym krótkim czasie widowiska, jakich zresztą w ciągu dziesiątek lat nie zobaczy. Teatr niemiecki, francuski, „Tragedja człowieka", przedstawienia oper czeskich, polskich, teatru węgierskiego, świetna *stagione* włoska—były to wydarzenia znamienne dla historji sztuki i kultury, z których Wiedeń dumnym być może..."

Zebrany w ostatnim spisie ludności r. 1890-go materjał co do podziału ludności według zajęć i zawodów, obrobiono dopiero pod względem Wiednia. Statystyka odsłania ciekawe stosunki: na 1,364,548 ludności wypada:

samodzielnych	218,278
na posadach	95,149
robotników i wyrobników . .	382,000

Na 100 samodzielnych przypada 219 zależnych; do robotników i wyrobników trzeba doliczyć służbę 91,752. Stan czwarty przedstawia się w liczbie 473,752. W przemyśle zatrudnia najwięcej osób krawiectwo (domy eksportowe), w ogóle z zajęć przy przemyśle żyje najwięcej ludzi.

Znany podróżnik balonowy, kapitan Hoernes, reklamuje również pierwszeństwo wynalazku dla jezuity Gusmanna, który w r. 1709-ym w sali „Casa da India" w balonie, w obecności króla portugalskiego się wznosił, gdy doświadczenia Montgolfiera przypadają dopiero na r. 1782. W szeregu prób wymienia Hoernes jeszcze następujące: Hargrave obudował motor subtelny, który maszynę latającą wagi $1^3/_4$ klgr. poziomo 156 metrów w powietrzu pędził; to był pierwszy wielki krok naprzód. Co do żeglugi powietrznej omawiał Hoernes cztery systematy i projekty: lotu osobistego próbował najskuteczniej w Berlinie Otto Lilienthal, któremu się udało z aparatem 250 metrów przelecieć. Przybędzie on do Wiednia w tym roku, ma już zamówienia na te aparaty, więc niebawem powstanie sport lotu, z ograniczoną odległością. Jakikolwiek system dojdzie do doskonałości, każdy musi przezwyciężyć prawa nacisku powietrza. W tej mierze prezes Towarzystwa dla techniki lotu, Loessl, doszedł w mozolnych badaniach swoich już do rozstrzygających wyników. Według kap. Hoernesa potrzeba już tylko pieniędzy, żeby wynalazki już dokonane doprowadziły do wprowadzenia w życie żeglugi powietrznej. *A.*

*

Paryż, 22-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurj. Warsz.*)

Wystawa r. 1900-go jest już tematem dyskusyj i nieporozumień w łonie komitetu organizacyjnego. Komisarz jeneralny, Picard, chciałby zgładzić z powierzchni pola Marsowego wszystko, co przypomina ostatnią wystawę r. 1889-go, tymczasem takie niszczenie pracy ludzkiej ma gorących przeciwników, tem bardziej, że po dokonaniu zniszczenia trzebaby obciążyć budżet nader wielkiemi sumami. Tak np. wieża Eiffel pochłonęła 7,457,000 fr., z których 4 milj. kosztowało samo jej ustawienie; obecnie zaś rozebranie jej, według zdania inżenierów, kosztowałoby conajmniej 3 milj. fr. Że zaś należałoby wynagrodzić sumą 6—7 milj. fr. towarzystwo, eksploatujące wieżę i posiadające koncesję na lat 20; przeto zniesienie eiflówki obciążyłoby budżet wystawy wydatkiem 10 milj. fr. Projektu więc zmuszony jest Picard zaniechać, natomiast zapowiada, że wieża będzie o ile możności zasłonięta innemi budowlami, tak, aby w ogólnej perspektywie nie stanowiła wybitnego punktu środkowego, jak w r. 1889tym. Drugi kłopot ma pan komisarz z galerją maszyn. Wspaniały ten budynek kosztował 7 milj. fr. Starania p. Picarda o wynalezienie nabywcy budynku okazały się bezowocnemi; tylko jedno towarzystwo kolejowe, potrzebujące nowego dworca, wyraziło chęć nabycia galerji, a raczej zabrania darmo, gdyż wartość żelaza zaledwie pokryje koszt rozbiórki i przewozu. I tego więc projektu musiał Picard się wyrzec, z czego wiele osób mocno się cieszy. Galerja maszyn będzie w r. 1900-ym wspaniałym pałacem rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa, będzie to przeistoczenie nader korzystne, uwydatniające wszystkie zalety tego gmachu. Inne jednak budynki niewątpliwie znikną; nawet galerja 30-metrowa wraz z kopułą centralną, pałac sztuk pięknych, sztuk wyzwolonych i t. p. Sztuki piękne znajdą schronienie daleko odpowiedniejsze w pałacu przemysłu, który pozyska dwa skrzydła; łączyć go będzie z polem Marsowem olbrzymi most na Sekwanie, rodzaj wiszącego ogrodu.

Broniś Hubermann popisywał się onegdaj w salonach dyrektora konserwatorjum, Ambrożego Thomas'a, wobec hrabiny d'Eu, księżny Bibesco, pani Massenet, wicehrabiów de Janzé i w. inn. osób; sędziwy dyrektor konserwatorjum nie szczędził pochlebnych słów dla małego artysty, którego protektorem był tu hr. Zamoyski.

Dr. Lejenne w piśmie *Intermédiaire des chercheurs et curieux* przedsięwziął poszukiwania co do zajęć, jakie wybitnym literatom francuskim dawały chleb, zanim imię ich stało się znanem, a tem samem mogli oddać się wyłącznie pracy piśmienniczej. Otóż dowiadujemy się. że: Al. Dumas ojciec, Pailleron, Malot, Tony Révillon, Doucet, d'Ennery, Mounier—byli dependentami notarjuszów; d'Artois, A. Bourgeois, Royer, Bayard, Ponsard, Barbier—dependentami adwokatów; Scribe i Blum—pomocnikami komorników; Gozlan, Manuel, Sarcey, Maquet, Sardou, Janin—nauczycielami; Cogniart—doktorem; Littré—internem szpitalnym; Erckmann, Champfleury, Meilhac, Cormon—subjektami księgarskimi; Foucher, Ed. de Goncourt, Chatrian, Cadol, Gondinet, Duvert, Chivot, Rochefort, Castille, P. du Terrail, Aubryot—urzędnikami; Al. Wolff, T. Barbier, T. Gautier—malarzami i rysownikami, Féval, de Jallais, P. de Kock, Mouselet—subjektami handlowymi; Destys, Clairville, Tiboust—aktorami; Plouvier—robotnikiem garbarskim; Dunau-Mousseux—krawcem i t. p.

W d. 17-ym b. m., pomimo deszczu i błota, odczyt młodego poety ze sfer najwyższej arystokracji francuskiej, Roberta de Montesquieu, zgromadził nader liczną i wyborową publiczność, prawdziwy Tout-Paris, jaki daje się widzieć na premjerach, pewnym rozgłosem otoczonych. Od Faubourg Saint-Germain do Montmartre podążyła wszystko, co Paryż posiada najszykowniejszego. Wśród tłumu eleganckich tualet zwracały powszechną uwagę królowa Natalja, księżniczki Bonaparte, księżna de Sagan, księżna Bibesco, hrabina Potocka, hrabina de Greffulhe, Leonowa Daudet, słynne artystki, jak: Sarah Bernhardt, Reichenberg, Brandés, Barthet, a z pomiędzy mężczyzn: Armand Silvestre, C. Mendés, J. Lorrain, Forain, J. Lemaître, Gervet, Rodenbach itd. Wejście poety Verlaine'a, ubranego wbrew zwyczajowi według wszelkich prawideł światowych—z monoklem w oku i gardenią w butonierce—nie przeszło bez wrażenia. Wreszcie ukazał się prelegent wysoki, dobrze zbudowany, obdarzony pięknym głosem, estetycznemi ruchami i marzycielskiem wejrzeniem, zyskując sobie odrazu wśród wykwintnej publiczności sympatję i zainteresowanie przedmiotem odczytu, a była nim poetka Marcelina Desbordes-Valmore, którą prelegent nazywał Safoną katolicką i deklamował z przejęciem jej utwory. *Z.*

*

Rzym, 20-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Ojciec św. przyjmował wczoraj na osobnem posłuchaniu p. Leonidasa Varcca, który złożył swoje listy wierzytelne jako poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister rzeczypospolitej Równika przy Stolicy św.

Proboszcze rzymscy otrzymali od kardynała-wikarego bilety dla rozdania na nabożeństwo, które Ojciec św. odprawi d. 28-go b. m. w bazylice św. Piotra, u ołtarza śś. Processa i Martynjana, na które, jak zapewniają, zaproszono 12,000 osób.

Wczoraj zrana w kościele Panteonu odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę króla Wiktora Emanuela, który tam spoczywa. Odprawił je monsignor Anzino, kapelan królewski i wielki jałmużnik dworu, w otoczeniu kapituły kościelnej. Pośród świątyni wznosił się wysoki katafalk z koroną, płaszczem gronostajowym i berłem u szczytu, płonący mnóstwem jarzących świec i lamp, opasany dokoła u dołu wieńcami świeżych kwiatów. Członkowie Towarzystwa muzycznego „La Filarmonica" znakomicie wykonali śliczną żałobną mszę maestra Terzaniego, umyślnie skomponowaną na ten obchód, a której próba odbyła się w przytomności królowej.

Do Panteonu przez czas nabożeństwa wchodziło się tylko za biletami. W oddzielnych trybunach przytomni byli ministrowie, tudzież deputacje senatu i izby poselskiej, kilkunastu jenerałów, prefekt i syndyk Rzymu, deputacje rady stanu, izby obrachunkowej, uniwersytetu i t. d. W trybunie dyplomatycznej znajdowali się ambasadorowie i ministrowie pełnomocni i t. d. Podczas nabożeństwa jeden z kirasjerów, stojących w hełmach i pancerzach około katafalku, dostał nagle mdłośćci i padł, jak długi, zraniwszy się w upadku o dobyty koncerz, co trochę popłochu sprawiło. Wielu też było cudzoziemców, oprócz świata urzędowego. Ulewa nieustawała podczas ceremonji; nie było tedy natłoku na placu. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. Ajencji p.*)—Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan przyjmował w dniu wczorajszym w pałacu Zimowym angielskiego ministra pełnomocnego, Henry Howarda, który doręczył Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu swoje listy uwierzytelniające.

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)—W dniu wczorajszym Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo przyjmowali w Zimowym pałacu zagranicznych ambasadorów i posłów, przybyłych z życzeniami noworocznemi.

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z powodu trzechsetnego przedstawienia opery Glinki p. t. „Rusłan i Ludmiła", Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan obdarzył siostrę Glinki, panią Szestakową, podarkiem.

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Komisarzem jeneralnym oddziału russkiego na wystawie w Antwerpji w r. 1894 ym mianowany został członek rady ministerjum finansów, Głuchowski.

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Wyszedł pierwszy numer tygodnika rolniczego i ekonomicznego p. t. *Chaziain.*

POJEDNANIE Z BISMARKIEM.

Wiedeń 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Neue freie Presse* podnosi ważne znaczenie zbliżenia się cesarza Wilhelma do księcia Bismarka. Dziennik sądzi, że znany wpływ Bismarka na agrarjuszów i konserwatystów może zapewnić w parlamencie niemieckim większość głosów dla traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami.

Berlin 24-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Książę Bismark przybędzie tu w piątek na urodziny cesarskie i zamieszka jako gość cesarza w zamku. Przygotowują już dla niego apartamenty. W sferach dworskich zapewniają, że cesarz już podczas Bożego Narodzenia zamierzał uczynić krok pojednania. W niedzielę, po skończeniu uroczystości orderowej, postanowił cesarz wysłać do Friedrichsruhe adjutanta swojego, Moltkego, co też nazajutrz się stało.

Berlin 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Zaraz po wizycie fligel-adjutanta cesarskiego, Moltkego, w Friedrichsruhe, przybył tamże w dłuższe odwiedziny hr. Waldersee.

OŚWIADCZENIA RUDINIEGO.

Rzym 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W rozmowie z redaktorem dziennika *Corriere di Napoli*, markiz Rudini, mówiąc o swoich stosunkach do trójprzymierza, oświadczył, że nie poczuwa się do obowiązku zaprzeczania szkaradnym doniesieniom telegraficznym, pomieszczonym w *Timesie.* Nie mniej przecież on, Rudini, może obecnie wyznać, że w czasie, kiedy był ministrem, z rządem russkim nie prowadził rokowań, ani handlowych, ani też jakichkolwiekbądź innych. Ani przed odnowieniem trójprzymierza, ani po odnowieniu tegoż Rudini nie czynił żadnych prób zawarcia traktatu ani z Rosją, ani z żadnem mocarstwem. Wizyta p. ministra Giersa w Monza odbyła się w oczach wszystkich, a Rudini widział się z p. Giersem za zupełną zgodą mocarstw sprzymierzonych, w których interesie było usunięcie wszelkich podejrzeń ze strony Rosji. Rudini dodał, że roko-

wania w sprawie odnowienia trójprzymierza rozpoczął Crispi, i że jemu, Rudiniemu, pozostało w udziale tylko doprowadzenie rokowań do końca, bez żadnych zgoła kłopotów, lub wahań. Rudini od chwili, w której został deputowanym, popierał stale politykę Manziniego, Robilanta i Crispiego co do stosunków do Francji. Rudini oświadczył w końcu, że nigdy nie dawał skrajnej lewicy przyrzeczeń kłamliwych, zaś w mowach swoich, wygłoszonych w lutym i marcu r. 1891-go w izbie deputowanych, stanął otwarcie do walki ze skrajną lewicą, chociaż wiedział dobrze z góry, że wystąpienie przeciw temu stronnictwu narazi gabinet na nieunikniony upadek. *(Aj. półn.)*

DEKRET KRÓLEWSKI.

Rzym 24-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Dekret królewski upoważnia banki emisyjne podnieść obieg banknotów o 125 miljonów celem przyjścia z pomocą kasom oszczędności.

GABINET SERBSKI.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Krążą pogłoski, że król Aleksander przedstawił następujące warunki w sprawie utworzenia gabinetu: zniesienie prawa konstytucyjnego o wydaleniu eks-króla Milana, zaniechanie procesu przeciw członkom ostatniego gabinetu liberalnego, mianowanie prefekta miasta Belgradu i ministra wojny nie inaczej, jak za poprzedniem zezwoleniem króla i pozostawienie królowi zupełnej swobody w kierowaniu polityką wewnętrzną, bez względu na wpływ któregokolwiek stronnictwa.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Ajencji półn.)* — W dniu dzisiejszym król Aleksander odbywa konferencje ze Simiczem i Switomirem Nikołajewiczem, którzy mają zamiar utworzyć gabinet mieszany.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Prowadzone u króla Aleksandra rokowania z liberałami i postępowcami nie doprowadziły do rezultatu pomyślnego.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Gabinet został utworzony Prezydent ministrów, Simicz, objął tekę spraw zagranicznych i finansów. Gabinet Simicza, nie posiadający wybitnego charakteru stronnictwa, nie może liczyć na utrzymanie się.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Pod przewodnictwem umiarkowanego postępowca, Gioki Simicza utworzył się gabinet dynastyczny. Simicz objął prezydjum i sprawy zewnętrzne a prowizoryczne i finanse, Nikołajewicz—sprawy wewnętrzne, pułkownik Pawłowicz — wojnę, prof. Łozanicz—handel i rolnictwo, prof. Andra Dżordżewicz—sprawiedliwość i prowizorycznie oświatę. O objęcie teki finansów toczą się jeszcze układy z Czurcziczem. Radykaliści postanowili zachowywać się spokojnie, aby w razie zwycięzenia przy wyborach mogli znowu objąć rządy. Simicz nie zamierza wszakże rozwiązać skupczyny, lecz zamknie tylko jej sesję, a dopiero w listopadzie zwoła sesję zwyczajną.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Jenerał Zdrawkowicz objął w nowym gabinecie roboty publiczne. Ministrowie są przedstawicielami umiarkowanymi wszystkich trzech odcieni. Radykaliści z obozu Gruicza i Pasicza odmówili przyjęcia ofiarowanych sobie trzech tek.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Przypuszczają, że nowy gabinet, udzieliwszy amnestji ministrom liberalnym, ustąpi miejsca ministerjum Awakumowicza.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Ajen. półn.)* — Główny komitet stronnictwa postępowców postanowił wykluczyć ze swojego grona każdego postępowca, któryby wstąpił do nowego gabinetu.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Ajen. półn.)* — Skupczyna została zamknięta.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. W).* — Słychać, że król zamierza dla poratowania zdrowia, nadwątlonego ostatniemi wypadkami, udać się na kilka tygodni za granicę a rejentem zamianuje Milana.

Paryż 24-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Kilku członków ankiety parlamentarnej dowodziło konieczności zwiększenia kadrów 14 i 15-go korpusu armji, których stan czynny nie dorównywa korpusom niemieckim.

Belgrad 24-go stycznia. *(Tel. Ajen. półn.)* — W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie konsulatu russkiego w Niszu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go stycznia. *(Telegr. prywatny Kur. Warsz.)* — Ukonstytuowanie się gabinetu w Belgradzie pod prezydencją Simicza oceniane jest pomyślnie wogóle i wywołuje zadowolenie zarówno tutejszych sfer, jako też i wiedeńskich. Skutkiem tego giełda dzisiejsza ogólnie usposobioną była mocniej. Pojednanie cesarza Wilhelma z ks. Bismarkiem również komentowane jest pomyślnie. Obroty były dziś nieznaczne, gdyż spekulacja zajęta jest prolongacjami. Jedynie tylko akcje kolei wiedeńskiej podążyły żywo w górę z powodu bardzo znacznych zakupów na rachunek zagranicy. Na polu wartości russkich różnice były dziś niewielkie. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 220.50, w chwili ogłoszenia notowań urzędowych 221.— a 221.50 w końcu posiedzenia. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fen., a w dostawowych poprawiły się o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 15 fen., krótki Petersburg o drobnostkę, a długoterminowy cokolwiek gorzej. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o 10 fen. (163.—), a długoterminowe bez ruchu. Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, listy likwidacyjne straciły 10 kop. (65.40), pożyczki wschodnie II-ej em. 10 kop. (69.50) i III-ej em. 20 kop. Bez zmiany notowano $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie. Mniej płacono za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne (325.50). Akcje kredytowe austrjackie wykazują zwyżkę. Dyskonto prywatne bez zmiany.

Berlin 24-go stycznia *(Telegram. prywatny Kur. War.)*— Na rynku zbożowym panowała cisza. Pszenica słabiej z powodu dokonania sprzedaży terminowych na zasadzie ofert z La Plata. Żyto było w zaniedbaniu, towar gotowy tańszy o 50 fen., a dostawowy utrzymał ceny wczorajsze. Spirytus miał tendencję osłabioną.

Berlin 24-go stycznia (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	221.40	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.15	Akcje kredytowe	218.40
Weksle na Petersb. kr.	219.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	217.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	221.—	Żyto w tow. gotow.	126.50
Wschodnia poż. II em.	69.60	Żyto na wiosnę	131.—
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z d. 23 go stycznia: 221.60, 220.—, 219.15, 217.05, 220.75, 69.80, —.—, 216.20, 127.—, 131.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym stycznia r. b. Na targu praskim w dniu dzisiejszym tendencja ogólna była ożywioną, przy dowozie wynoszącym 16 wagonów zboża. Żyta nadeszło tylko 3 wagony, owsa 12 i 1 wagon kaszy jaglanej. Żyto mocno, wyborowe nabywano po 58 do 59 kop., za średnie płacono po 56 do 57 kop. i za ordynaryjne po 53 do 55 kop. Owies spokojnie, wyborowy sprzedawano po 80 do 85 kop., średni po 67 do 78 kop. i ordynaryjny po 59 do 66 kop. Dla gryki usposobienie nieco mocnieszej, płacono po 69 do 74 kop. stosownie do gatunku. Dla jęczmienia tendencja spokojna, wyborowy browarny kupowano po 66 do 74 kop., za towar na paszę po 52 do 58 kop. Groch spokojnie, warzelny sprzedawano po 70—76 kop., pastewny po 55—62 kop. Kasza jaglana spokojnie, stosownie do dobroci ziarna płacono po 68 do 74 kop.

Nafta. Rynek ten pozostaje w usposobieniu bardzo słabem, przy cenie około $14^1/_2$ kop. bez kosztów w Carycynie. Obecnie więc nafta kosztuje w Carycynie w przybliżeniu tyle, co fracht od niej z Baku do Carycyna, za towar zaś producent prawie nic nie otrzymuje. W Warszawie sprzedają po cenie rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 21 za pud franco rezerwoar z akcyzą.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 12-ym (24-ym) stycznia 1894 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Baku № 2830; Gajsyn № 329; Szpoła № 3464; Zalegoszcz №№ 5, 8; Stanowyj-Kołodeź № 1; Piczanowka № 1208.

b) do Pragi (loco): Tambów № 10647; Saratów № 3764; Osinowka № 2; Pińsk №№ 83, 87, 86, 82; Pticz № 3; Konotop № 4906; Poczep № 21; Nowozybków №№ 20, 19; Mceńsk №№ 12, 2793, 2841, 16, 2844, 2812; Wierchowje № 1067; Solanaja №№ 30648, 31037, 30927; Jelec № 45; Nowomińsk № 19; Łuków №№ 76, 77, 75, 94, 93, 91, 90, 95, 96, 86, 83; Biała №№ 60, 65, 55, 59, 72; Siedlce № 69; Sokołów № 22; Międzyrzec №№ 68, 59, 96. Brześć № 191; Jekaterynosław № 19019; Bobrowice № 23; Kotuń № 10; Moskwa №№ 469, 506, 470, 428, 460, 471, 365, 367, 266, 468, 508, 467, 544, 552, 543, 421, 475, 542, 474, 458, 459; Krasnoje № 30; Orsza № 134.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Января 1893/4 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).